

MISCELLANEA

S. WOJCIECHA HENELOVA OSB

WALETA MATKI MORTĘSKIEJ

W bibliotece opactwa benedyktynek w Przemyślu znalazł się tekst¹, który został zidentyfikowany jako testament duchowy ksieni chełmińskiej Magdaleny Mortęskiej. Tekst ten został zapisany ręcznie na ostatnich stronicach druku *SNOPECZEK MIRY...*², (Kalisz 1683³), i zatytułowany: *Waleta najmilszej matki i dobrodziejki naszej panny ksieni w złym i niebezpiecznym zdrowiu pisana, 4 lutego w roku 1631*⁴.

Warto przypomnieć, że dzięki M. Mortęskiej powstał m. in. klasztor w Jarosławiu, do którego w 1611 r. księżna Anna Ostrogska sprowadziła benedyktyнки właśnie z Chełmna. Klasztor zaś w Przemyślu powstał jako filia konwentu jarosławskiego i jego początki sięgają do roku 1616. Wtedy ks. Maciej Wolkiewicz wznosił pierwszą drewnianą kaplicę p. w. Św. Trójcy na drugim brzegu rzeki San (tj. na Zasaniu) i z Jarosławia sprowadził kilka zakonnic, które wybudowały niewielki

¹ Pragnę podziękować za skuteczną pomoc przy pracy nad tym rękopisem: p. Agnieszce Filipek z Biblioteki Narodowej w Warszawie, S. Marii Teleśnickiej OSB i szczególnie S. Małgorzacie Borkowskiej OSB.

² Tytuł starodruku kontynuuje: *To jest krótkie Męki Ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa Zbawiciela Zebranie przez X. Stanisława Skibickiego Soc. Iesu. W Kaliszu, w Collegium Societatis Iesu.*

³ Część kartki tytułowej jest urwana właśnie w miejscu daty druku, ale biblioteka przemyska posiada drugi identyczny egzemplarz z datą 1683.

⁴ W oryginale rękopisu napisane: *Waleta namilszy Matki i Dobrodziki naszej Panny Xieni w złem y niebezpiecznym zdrowiu pisana 4 dnia lutego w Roku 1631.*

klasztor. W 1629 r. rozpoczęły regularne życie monastyczne. Klasztor ten stał się opactwem w 1694 r. na mocy decyzji biskupa przemyskiego Jerzego Olbrachta Denhoffa.

Pismo znalezionej kopii wskazuje, że kopia powstała na przełomie XVII i XVIII w. (Starodruki przemyskiego konwentu uratowały się przed pożarem w czerwcu 1941 r. podczas walk niemiecko-radzieckich dzięki temu, że przechowywano je w nawie kościoła. Ogień nie strawił budynku kościelnego, choć spłonął jego dach, i dużo elementów wyposażenia uległo częściowemu zniszczeniu.) Przy porównywaniu przemyskiej kopii z tekstem testamentu u Brzechwy, który przytacza K. Górski w swojej książce *Matka Mortęska*⁵, pokazały się znaczące różnice. Pewne odstępstwa są zauważalne również w zestawieniu odnalezionej kopii z tekstem Brzechwy z r. 1634 *Pochodnia ludziom zakonnym...* i z 1747 r., tj. w biografii jego autorstwa noszącej tytuł: *Najprzewielebniejsza w Bogu Panna Magdalena Mortęska*⁶. Kopia przemyska jest bliższa tekstu Brzechwy z r. 1634 i 1747 r., niż wersji tekstu przytoczonej u Górskiego.

Na podstawie porównania wydaje się też, że kopia nieznanego mniszki, znaleziona w bibliotece przemyskiej, chociaż niepełna, jest dokładniejsza niż tekst Brzechwy i to z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, w Walecie u Brzechwy nie ma dwóch zdań (przypis 13 i 14), a w pierwszej z próśb, które M. Mortęska kieruje do Sióstr i gdzie pisze o „dyspensacji”, brakuje u Brzechwy słowa „nie”, koniecznego ze względu na sens (przypis 9). Niewątpliwie bowiem M. Magdalena, reformująca życie benedyktynek na ziemi polskiej, znana ze swojej roztropności w dostosowaniu Reguły św. Benedykta do warunków miejsca i czasów, i zarazem z pewnej surowości w utrzymywaniu dyscypliny zakonnej, napisała raczej: „...iż gdzie było trzeba ostrość zachować, tam **nie** dyspensowano” niż „gdzie było trzeba ostrość zachować, tam dyspensowano”.

Po drugie, interesujące różnice dotyczą formy poszczególnych słów, które znajdujemy porównując przemyski rękopis z tekstu Brzechwy z 1634 i 1747 roku i z tym, który przytacza Górski. Widać, że autorka rękopisu zaczerpnęła jakby z innego źródła niż Brzechwa, lub

⁵ K. Górski, *Magdalena Mortęska*, Kraków 1971, s. 175-180.

⁶ St. Brzechwa, *Pochodnia ludziom zakonnym (osobliwie płci białogłowskiej na lichtarzu klasztoru chełmińskiego wystawiona. To jest żywot...Magdaleny Mortęskiej xieni klasztoru chełmińskiego reguły s. Benedykta...)*, 1634, s. 114-124; St. Brzechwa, *Najprzewielebniejsza w Bogu Panna Magdalena Mor(t)ęska...*, Poznań, J.K.M. Collegium Soc. Jesu, 1747 r.

może skopiowała starannie. Sam Górski pisze w swej książce *Matka Mortęska* wstępne zdanie do Testamentu: „Oto jest treść, zapewne niepełna, którą nam przekazał Brzechwa.”⁷

Waleta była również znana w klasztorze benedyktynek we Lwowie. Znajdowała się w rękopisie A3 w archiwum lwowskim (obecnie w Krzeszowie); jest to późno-dziewiętnastowieczna kopia wcześniejszego, późno-siedemnastowiecznego rękopisu (ostatni jego tekst pochodzi z roku 1692). Zawiera on różne materiały dotyczące M. Mortęskiej i jej dzieła. W oryginalnym rękopisie znajdowała się także *Waleta najmilszej matki i dobrodziejki naszej...*, ale kopistka z roku 1893, s. Ida Kowalczykówna, pominęła go, zaznaczając tylko, że tekst jest w książce Brzechwy.⁸ W ten sposób pozbawiła nas możliwości porównania tej lwowskiej wersji z przemyską. Pierwotny rękopis lwowski zaginął; zapewne po skopiowaniu został zniszczony jako zbyt już użyty, co by świadczyło o częstym czytaniu.

Rękopis przemyski z 1683 r. nie posiada pełnego tekstu *Walety* (bowiem część kartek zawierających ostatnie fragmenty zostały wyrwane), pismo kończy się na słowie „choć”. Stanowią one jednak niewielką część w stosunku do całości uratowanego źródła. Uzupełnienie jest oparte o wersję Brzechwy, którą podaje K. Górski.

Kopia *Walety* w przemyskim starodruku, sporządzona ponad pół wieku po śmierci Magdaleny Mortęskiej, dowodzi żywej pamięci o niej. Podobnie o prywatnym kulcie świadczy i cała litania do niej, która znalazła się w klasztorze łomżyńskim; co ciekawsze znajduje się ona w rękopisie pochodzącym z klasztoru toruńskiego⁹. I w kronikach benedyktynek radomskich, z roku 1775 tj. za ksieni Anieli Przyłuskiej, znajdujemy następujący tekst: „*Ksiądz po skasowaniu żalonym i nigdy nie odżałowanym zakonu eks-jezuita, stryj rodzony panny ksieni, ofiarował zegar bijący godziny same z ekscytarzem klasztorowi, z obowiązkiem, żeby przy wybijaniu godziny oprócz odpustu wyznaczonego każda zakonnica, słysząc bijącą godzinę, Zdrowaś Maria za dusze zmarłych mówiła; mszał nowy do kościoła i obraz fundatorki reformy chełmińskiej Magdaleny Mortęskiej cudami sławnej oddał do*

⁷ K. Górski, *Magdalena Mortęska*, Kraków 1971, s. 175.

⁸ K. Górski i A. M. Borkowska OSB, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII wieku*, Warszawa 1984, s. 361-362.

⁹ Tamże, s. 363-367.

refektarza, z przyłączoną prośbą, żeby co sobotę (ponieważ w sobotę umarła) rozdział jeden z jej życia w zgromadzeniu przeczytano.”¹⁰

To niewątpliwie świadczy o żywym kulcie M. Mortęskiej, obecnym u jezuitów nadal w XVIII wieku. Również bernardyn F. Jaroszewicz zalicza ją do świątobliwych postaci.¹¹

Przytoczone wyżej źródła i druki są jednym pisemnym świadectwem opinii świętości ksieni chełmińskiej. Jej proces beatyfikacyjny był już na przestrzeni wieków dwa razy rozpoczynany, ale do dziś nie udało się go zakończyć z powodzeniem. Może to ponowne odkrycie testamentu duchowego Matki Mortęskiej, pełne bogatej treści, będzie jednym z kamyków w mozaice tych starań ...

„Z skryptu tego, którym tu jej własnymi słowy położył, pobaczyć jasnie możesz, czytelniku łaskawy, niebieską mądrość, i biegłość w rzeczach duchownych dziwną tej świątobliwej Panny, gdy niemniej rzeczy szkodliwe zgromadzeniu swemu; jako też i temuż zbawienne, i pożyteczne pilnie upatrowała, i im zabiegała. Pobaczysz i wiele gruntownych wyżej pomienionych cnót, a osobliwie pokorę głęboką, i podle o sobie rozumienie.”¹²

TEKST ŹRÓDŁOWY

Waleta najmilszej matki i dobrodziejki naszej panny ksieni, w złym i niebezpiecznym zdrowiu pisana, 4 dnia lutego w roku 1631.

Najmilsze, prawi, Siostry w Panie umiłowane! Iżeśmy z zakonem ś[więtym] jako członki do jednego Ciała spojone, a jeśli który chory, jednak nigdy nie pogardzony, bo miłość wielkość niedostatków znosi i pokrywa¹³, przeto do wszystkich jako i do każdej z osobna piszę te kilka słów, kończąc życie moje; iż wszystkie rzeczy i czasy z rządze-

¹⁰ *Kroniki benedyktynek radomskich*, w: *Historiografia*, s. 349-350.

¹¹ F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, Kraków 1767, s. 87-92.

¹² St. Brzechwa, *Pochodnia ludziom zakonnym...*, 1634, s. 124-125; tenże, *Najprzewielebniejsza w Bogu Pana Magdalena Mor(t)ęska...*, Poznań 1747.

¹³ Słowa pisane kursywą nie znajdują się w tekście Brzechwy z r. 1634 ani z 1747 r. (lub mają inną formę).

nia Boskiego pochodzą, któremu każda z nas nie tylko podlegać powinna, ale i musi bez żadnej uchrony; a iż tak jest, wywodów nie potrzeba, tylko dobrowolnej powolności woli Boskiej i czasowi, który posłać raczył.¹⁴ Przeto ostatniego dnia i godziny żywota mego, oświadczywszy nieustajną a powinna miłość moję przeciwko wam, dziękuję Bogu mojemu za takie cnoty wasze, z którychście mię znosiły. A iżem wam mniej służyła, niżeliście sobie życzyły i ja powinna była, odpuszczenia u was proszę, boć mi to nie pochodziło [z]¹⁵ żadnej niezyczliwości [przeciwko] wam. Postępku, którego wam zawsze mieć pragnęła bardzo, i abyście onym mlekiem napojone były (jako apostoł mówi), w którym byście rosły budując samych siebie, bardzo zawsze wszystkim i każdy z osobna życzyła. Jednak czegom usłużyć wam w tem omieszkała, albo z gnuśności swej zaniedbała ścieżek przykładnym życiem torować, więc i miecz urzędu¹⁶ czasem podobno był na maluczkie osty; przeto w tem (jeśli kiedy był) błędu nie wymawiam, odpuszczenia u was prosząc, i aby mi to do poratowania grzesznej duszy mojej nie (...) ¹⁷ przeszkadzało, pokornie proszę. A iżem w Panu wszystkich miłowała, jawne są zamysły moje, gdyż wszystkim, żadnej nie wyjmując, radabym była wszystkie dobra zbawienne w postępku cnót świętych zgromadziła przez środki przystojne i należące do tego, tak jako sierocemu stanowi naszemu przystoi. Przyznawając tę prawdę zawsze i we wszystkim, że pleć i stan nasz jest ostatnią częścią w Kościele powszechnym, która sama z siebie nic nie mogąc, we wszystkim na rozsądku przełożonych przedstawiać powinna; i poczytałam to za wielki znak łaski Bożej nad nami, że przełożonym [naszym] wszystkie zamysły i postęпки około zbawienego [dobra] naszego zawsze jasne były, tak iż nie mamy nic w życiu naszym, czego by rozsądek ich uważny nie przyznał być pomocą do postęпку, do zachowania Reguły i kanonów świętych. A jako postęпки¹⁸ z urzędu ich dozór w wizytacjach na oko najdował, tak nas i Stolicy Apostolskiej opisował, stąd otrzymać [nam], co u niej, trudności żadnej nie było. Po kilkakroć pokój nasz w Panie chciał nieprzy-

¹⁴ Nie ma w tekście Brzechwy.

¹⁵ [z]; [przeciwko] – słowa w tym nawiasie są uzupełniane z tekstu Brzechwy.

¹⁶ *I miecz urzędu* – tego nie ma Brzechwa, ale ma: [„jako że i sposób sprawowania i rządzenia mego”].

¹⁷ Tekst nieczytelny, uszkodzony.

¹⁸ Brzechwa ma: pasterski.

jacieli pomieszać przez niektóre osoby, tak, iż za złem udaniem przełożeni [nasi] własni przeciwko nam pobudzeni bywali. A przyznawając sobie własną błahość moją, nigdy wywoływać żadnymi czynić nie chciała, ale żeby oni sami pilną inkwizycją swą prawdy dochodzili, **o tom się usilną prośbą starała**; którą gdy za **łaską Bożą** przy nas najdowali, samiż jej obrońcami potężniejszymi potem *bywali*. Co nie dlatego przypominam, aby ta rzecz wam dobrze wiadoma nie była, ale abym do prośby swej, którą mam wnieść do was, przystęp uczyniła i serca wasze do wypełnienia jej skłoniła. Bo gdy sobie *wspomnę*, z jakich nas trudności sam Pan Bóg w prawdzie swej *wyprowadził*, *którym*¹⁹ się z łaski Jego zawsze trzymać *pragnęła* i tym się łatwiej zatrzymać w dobru zaczętemy być, do tegoż służy prośba moja, którą do was wnoszę.

1²⁰ Naprzód proszę, abyście na to zawsze pamiętały, żeśmy się ślubem obowiązały Panu Bogu żyć wedle Reguły św. Benedykta. Miejęć każda nad sobą straż, a *przełożona* i nad drugimi, abyście w całe oddawały tak, jakoście ślubowały Panu Bogu, który powiedział: Ślubujecie, a wedle ślubu oddajcie. A iż niektóre ostrości Reguły w tych tu krajach do zachowania były przytrudniejsze, a sumienie o wierne wypełnienie ślubu pilnie upominało: prosić zaś o *dyspensację* pociągałam za szukanie życia przestronnego, przetoż nie o *dyspensację*, ale o rozsądek Kościoła świętego starałam się, będąc gotowa tak na ostrość jako i na *dyspensację*, gdyż nam tak najbezpieczniej było. Co że już dobrotliwość Boska zrzędziła wszystko przez Kościół swój, który duchem jego wszystko sporządza, z *czego* niech mu będzie chwała wieczna. Iż gdzie było *trzeba* ostrość zachować, tam *nie*²¹ dyspensowano a w dyspensacjach przecie miarę wszystkiego określono, tak iż nad to określenie dalej sobie rozprzestrzeniać życia nie godzi się, ani też tego nie jest potrzeba żadna, bo powinny na skromnej żywności i odzieniu przestawać. Pozwala Reguła wprawdzie *niekiedy* *łaskę* z *potrzeby*²² pokazać, ale nie zmyślności dogadzać. Potrzeba straży i *czułości* każdy nad sobą a *przełożony* i nad *drugimi*, aby się chytra zmyślność nie wkradła, która zawsze chce rozprzestrzeniać.

2 Druga prośba moja do was, abyście w ćwiczeniu duchownym nie ustawały. To bowiem jest ten on powrózek we troje skręcony, którym się do woli Pana Boga naszego przywiązujemy i do miłości Jego, **ten nas pociąga za sobą do naśladowania**. Przez ten środek z nami rozmawia, uczy i cieszy, zmniejszając krewką słabość naszą w dobrem. A jako są niewypowiedziane pożytki tej świętej zabawy, tak niemniej wielkie szkody z opuszczenia jej. To bowiem jest wezwania naszego rzemiosło, bez którego wezwanie niesmaczne [i] bez wszelkiej ozdoby [swej] w oczach Boskich i ludzkich; *wielką obrzydłością* jest stan zakonny bez cnót. A cnoty jako będą *mogły* być, kiedy się *ich* nie będziemy ćwiczyć, poznawając i wypełniając, a złość wykorzeniając [?]

3 Trzecia prośba moja do was, [z] strony zawarcia i ochrony od *wszelkiej* płci, stanu i lat, jako nam Kościół święty w kanonach swych rozkazuje każdego czasu [i] na każdym miejscu; którą żeście za łaską Bożą zachowały dotąd, oto wam Bóg błogosławił na wszystkim obficie i wsławił was [z] zbudowaniem wielu, żeście twarzy swej nie *podawały* na widok i okna zmysłów swych od okazji umartwieniem zawierały. A kiedy potrzeba wycisnęła z klasztoru się wychylić, bo jaźń Boża wszystko rozmierzywszy, *przynęca* o prędkie wrócenie i jako gołębnica odpocząć [...] ²³ *nie da*. *Przeto* iścił wam one obietnice *swoje*, iż gdyście *onego* *szukały*,²⁴ on sam tych wszystkich rzeczy tak hojnie wam przydawał, żeby był najpilniejszy dozór wasz tego nie dokazał, byście były w folwarku najdłużej mieszkały. Nie *trzeba* wam było zabiegać łaski dla datku ani się kumać z gośćmi świeckimi, którzy się wielokroć z tej ochrony waszej budowali, bo to każdy w zakonnych miłować musi, gdyż w rozmowach, choć i z duchownymi, rozerwania uciszonemu umysłowi trudno się ustrzec i doskonałym. Więc i ta ochrona wasza z domowymi świeckimi, z którymi i po kilka lat pod jednym dachem mieszkując, nie tylko pospolitowania z nimi żadnego, ale ani znajomości z *nimi*, tak z twarzy, jako i z imienia nigdyście nie miały, co mnie było nie tylko pociechą, ale i *obroną* tam, gdzie wam tę świętą *obroną* pod płaszczykiem [...] ²⁵ *nieprzyjacieli* wydrzeć *chciał*. Bolało go to, żeście w zawarciu swem w pokoju bez

¹⁹ Tj. której-em.

²⁰ Brzechwa nie ma tej numeracji.

²¹ Sens zdania odwrotny. Brzechwa ma: dyspensowano.

²² Inny porządek słów.

²³ U Brzechwy: [aż w korabiu].

²⁴ Brzechwa ma: słuchały.

²⁵ U Brzechwy: [ściskości].

rozerwania umysłu na przyjście Oblubieńca swego czuły²⁶, a w tej świętej *ochronie* od świata i od wszystkich fraszek Jego. Iżali wam, Najmilsze Siostry, na czym schodziło[?] zaprawdę nigdy na żadnej rzeczy przy łasce Boskiej nie schodziło²⁷, która nad nami zawsze znaczna była we wszystkich około was dziełach Jego. To, że Jego samego własne były, któż **bez grzechu**²⁸ nie przyzna tego[?] Bo nam był zawsze wszystko we wszystkim, o czym łatwiej pomyśleć niż wymówić. Nie była w *tym* nigdy wola Jego, *żebym* wam pieniądze zbierała, ale środków do cnót świętych jako najwięcej zgromadzić, do tego mię łaska Jego mocno przynęcała. Bo iżeśmy są tego rzemiosła i wezwania starać się o cnoty, które bez środków jako rzemiosło bez naczynia wyrobione być nie może, przeto Bóg z *dobroci swojej Boski samże wam sporządzał sposoby podawszy pomagał*²⁹, i na zrządzenia swe sam wprowadzał [i] łaską swą poprzedziwszy, do skutku przywodził, nie *inszym* umysłem, jeno *tym*, abyście się przez te środki przy łasce Jego zatrzymać mogły, któremiście oczy Boskie na się obróciły:

1³⁰ *Pierwsza* – Przez zachowanie wiernie *Reguły*, to Bogu *oddając*, coście Mu ślubami swymi obiecały.

2 *Wtóra* – Przez pracę około wykorzenia złości a wszczępienia cnót w *nieustainem* ćwiczeniu, pobudzając ducha do postępu.

3 Przez tę świętą *ochronę* obyczajem skromnym i stanowi zakonemu należącym, jako prawdziwym Oblubienicom Króla Niebieskiego przystoi, *swy*³¹ powinności czystego serca strzec, aby go oglądały.

A iż to wszystko z łaski Pana Boga macie [i] wiele was w *dobrem* zwyczaju i jakoby w *świętem* nałogu [...], *skąd*³² snadnie się wam za pomocą dobroci *Boski* w *tym* dobru zatrzymać bez *wszelakiej* trudności; gdyż *łatwiej* gotowego strzec, niż znowu nabywać, a *niepewno*³³, bowiem nie każdy uchwyci, *choć*³⁴...

²⁶ Tj. czuwały.

²⁷ Inny porządek słów.

²⁸ Nie ma Górski, ale ma Brzechwa z r.1634 i z 1747 r. (takich różnic jest w tekście więcej).

²⁹ Brakuje u Brzechwy.

³⁰ Brzechwa nie ma tej numeracji.

³¹ Brzechwa ma: z swej.

³² U Brzechwy: [trwa] i nie ma: skąd.

³³ Brzechwa: Na niepewną.

³⁴ Strona kończy się: **choć** – następna kartka urwana.

Odtąd wg K. Górskiego *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 179-180: ...choć wszyscy chcą ułapić. Aczeście wy za pomocą Bożą i łaską uchwyciły te dobre i święte zwyczaje, wiedzcież pewnie, iż póki się w nich wiernie trzymać będziecie, dotąd błogosławieństwo Pańskie nad wami nie ustanie; a skoro po życiu swym wedle reguły słabiej poczniecie, już i ćwiczenia duchowne smakować nie będą. Więc, że bez smaków duchownych pociech jest tęskliwe, a szukając ich tam, gdzie ich nie masz prawdziwych, otworzą się drzwi wszystkim okazjom do spustoszenia, które dotąd były zawarte [świętą] *ochroną z wielkim pożytkiem dusz naszych; i dobrego przykładu*³⁵, tak iżby się próżno spodziewać czego inszego, jedno obrzydliwości spustoszenia z gorszeniem bliźnich. Przeto proszę dla miłości Zbawiciela naszego, który nas niepożytecznie z niewymownej dobroci swej łaską swą uprzedził i dotąd prowadził, nie pogardzajcież tą łaską Jego, hojnie na nas wylaną. Chcecie nie być z niewdzięcznymi od niej odrzuconymi, pragnijcie nie tylko się w niej zatrzymać, ale jej sobie przyczyniać, gdyż to jest świętą wolą Jego, abyście rosły i owoc cnót świętych przynosiły.

O przełożonej, która by po mnie nastąpić miała, umyślnie żadnej wzmianki czynić nie chce; niech to samego Boga sprawa będzie przez świętą zgodę serc i głosów waszych. O to tylko proszę przez miłość Pana naszego, aby się każda z was strzegła uporu; bo jeśli zgoda i miłość jest znakiem do żywota przejranych, tedyc niezgoda z uporem jest znakiem odrzuconych. Niechże, proszę, stanowi waszemu powinnej skromności świadkiem będą obyczaje przystojne i pokorna powolność, a Bóg z dobroci swej wejrzy na sieroctwo wasze i da wam lepiej niż się spodziewacie. Już was Panu temu oddawam, który niegodności mojej do rządzenia was na czas mi był poruczył; w Jego ojcowskie ręce zaś was oddaję, a rachunek, na który idę, aby ze mną łaskawie czynić raczył, o przyczynę was wszystkich do Niego proszę”.

³⁵ Te słowa Górski pomiął, ma je Brzechwa, r. 1634 s. 123; r. 1747 s. 92.